

## **Prof. Michał KLEIBER: Technologie cyfrowe a społeczne nierówności**

### **Rosnące nierówności, zwiększane przez postęp technologiczny, przeradzają się w zagrożenie dla przyszłości całej naszej cywilizacji.**

Czy technologie cyfrowe, rozumiane jako internet, smartfony i wszystkie inne urządzenia wykorzystywane do zbierania, przechowywania, analizowania i dystrybucji informacji, wpływają na zmniejszenie, czy zwiększenie istniejących na świecie nierówności? Nierówności rozumianych jako zróżnicowane możliwości dostępu ludzi do materialnych i niematerialnych dóbr współczesnej cywilizacji, drastycznie wpływających na dobrostan znacznej części ponad ośmiomiliardowej populacji świata.

Na nierówności te ma oczywiście wpływ wiele czynników, ale wobec tempa rozwoju nowych technologii i ich wpływu na funkcjonowanie społeczeństw, pytanie o ich wpływ na społeczne problemy jawi się jako bardzo ważne przy próbie ocenie przyszłości naszej cywilizacji. Technologie cyfrowe zrewolucjonizowały edukację i naukę, pracę i kontakty międzyludzkie, dostęp do informacji i usług, różne formy rozrywki. Niestety, wprowadziły także nowe formy społeczno-ekonomicznych nierówności wywołane nierównym dostępem do cyfrowych osiągnięć i olbrzymie różnice w umiejętnościach ich wykorzystywania. Pamiętajmy przy tym, że jedna trzecia ludności świata, mieszkająca głównie w krajach rozwijających się, ciągle nie ma internetu lub nie potrafi z niego korzystać, zasadniczo pogarszając swoje perspektywy edukacyjne i zawodowe.

Problemy społecznych nierówności stały się dzisiaj bardzo widoczne, występując w różnej postaci i różnym wymiarze praktycznie wszędzie na świecie prowadząc niekiedy do poważnych konfliktów. Powodów jest wiele, a należą do nich konsekwencje demograficzne, historia kształtowania się państw, zniszczenia wojenne, niedemokratyczne metody rządzenia i autorytarne aspiracje niektórych polityków, dyskryminacje rasowe czy niedostatki edukacyjne. Nierówności te dotyczą głównie krajów rozwijających się, ale mają one także miejsce w społeczeństwach krajów rozwiniętych, co powodowane jest silnym wpływem nowych technologii na rynki. Masowe demonstracje i strajki sygnalizujące istotne problemy nierównościowe występują dzisiaj nawet w państwach uważanych od lat za swego rodzaju ostoję demokracji i stabilnego wzrostu gospodarczego, w tym także w państwach europejskich – Wielkiej Brytanii, Francji, Włoszech czy Hiszpanii. Spektakularnym przykładem jest też np. region Doliny Krzemowej w amerykańskim stanie Kalifornia, gdzie szybkiemu wzrostowi dochodów osób zaangażowanych w tworzenie i dystrybucję nowych technologii, generującemu zresztą także wzrost średniego wynagrodzenia całej populacji, towarzyszy coraz większa liczba osób mieszkających na ławkach w okolicznych parkach. Czyżby to miała być okazja do przyjrzenia się temu, co nas czeka w nieodległej przyszłości?

Problemem najpoważniejszym, mogącym mieć prawdziwie dramatyczne globalne konsekwencje, jest jednak sytuacja w krajach rozwijających się, w których niedostatki edukacyjne i finansowe ograniczają szeroką dostępność nowych technologii, pogłębiając istniejące nierówności społeczno-ekonomiczne. Drastyczne problemy występują także w krajach rządzonych autorytarnie, w których zaawansowane technologie cyfrowe wykorzystywane są przez władze do inwigilacji i prześladowania znacznych części społeczeństwa, co dodatkowo silnie różnicuje standardy życia całej populacji. Państwem będącym dobrym przykładem łącznych konsekwencji problemów równościowych związanych z szybkim rozwojem oraz autorytarnych metod rządzenia są Chiny, gdzie dochody uprzywilejowanych mieszkańców regionów nadmorskich przeszło trzykrotnie przekraczają dochody mieszkańców Chin północno-wschodnich.

Mówiąc tu o nierównościach, mamy oczywiście na myśli nie tylko sprawy ekonomiczne, ale także inne oblicza społecznej niesprawiedliwości, dotyczące pochodzenia, niepełnosprawności, przekonań religijnych czy etyki ludzkich zachowań. Wykorzystywanie nowych technologii cyfrowych, przy całej ich atrakcyjności, przydatności i wpływie na tempo rozwoju gospodarczego, okazuje się daleko odbiegać od powszechnego przekonania o ich pozytywnym wpływie na tak różnorodne nierówności. Nawet w USA, czyli najbardziej przecież rozwiniętym technologicznie kraju świata, szeroko wykorzystywane, ale źle przygotowane algorytmy prowadziły na przykład do parokrotnie stwierdzonych dyskryminacji osób niepełnosprawnych bądź pochodzących ze środowisk ubogich, starających się o zasiłki dla niepełnosprawnych. Oddzielnym problemem jest dyskryminacja wywoływana przez portale internetowe, które w wielu przypadkach stają się brutalnym narzędziem urabiania opinii z agresywnymi wypowiedziami na temat „innych”, potrafiącymi zdominować głosy artykułujące potrzebę dbałości o harmonii międzyludzkich relacji.

Osiągnięcia teleinformatyki oceniane są ciągle jako ważne elementy skutecznej naprawy „niesprawiedliwego świata”. Mimo że w rzeczywistości jest na razie nieco inaczej, przekonanie to otwiera drogę do szerokich debat i politycznych decyzji w zakresie działań mogących powyższy pogląd uczynić prawdziwym. Kwestia ta jest naprawdę pilna, ponieważ rosnące nierówności przegradzają się w zagrożenie dla przyszłości całej naszej cywilizacji. Nieco paradoksalnie zabrzmi zapewne w powyższym kontekście odpowiedź na zadane na wstępie pytanie – o ile bowiem dotychczas nowe technologie rzeczywiście raczej zwiększały istniejące nierówności, to właśnie ich głęboko przemyślane upowszechnianie ma szansę odwrócić ten trend.

Jako kluczowe jawi się pytanie o działania, które powinny być podejmowane na świecie, aby zmniejszyć ryzyko fatalnych, generowanych przez nierówności konsekwencji. Niezbędne jest tworzenie przemyślanych ekosystemów nowych technologii wychodzących naprzeciw rozwojowym potrzebom wszystkich grup społecznych, ze szczególnym uwzględnieniem osób znajdujących się w niekorzystnej sytuacji społeczno-ekonomicznej. Opinia publiczna i polityka powinny aktywnie promować rozwój nowych technologii cyfrowych w kontekście tzw. innowacji społecznych. Rozumiemy przez to osiąganie efektów zaspakajających potrzeby znacznej części społeczeństwa, a nie tylko niewielkie grupy fascynatów nowości przydatnych w jedynie paru, być może ciekawych, ale jednak społecznie marginalnych zastosowaniach.

Ważnym czynnikiem wpływającym na rozdzwięk zarobków we współczesnych społeczeństwach są różne umiejętności i możliwości wykorzystywania przez ludzi nowych technologii (ang. *technology-generated skill-based inequality*). Ma to związek z poziomem edukacji oraz tworzeniem firm wykorzystujących nowoczesne technologie. Wielki merytoryczny i finansowy nacisk powinien być skierowany nie tylko na edukację szkolną i uczelnianą, ale także na szkolenia trwające całe zawodowe życie. Szczególną wagę przywiązywać należy do edukacyjnego wspierania osób z krajów biednych poprzez oferowanie im pobytowych stypendiów w krajach rozwiniętych, szeroką ofertę w zakresie nauczania zdalnego i długoterminowe wizyty renomowanych wykładowców na tamtejszych uczelniach. Pomogłoby to także w procedurach angażowania młodych naukowców z biedniejszych krajów do współpracy przy realizacji ambitnych projektów badawczych prowadzonych w technologicznie zaawansowanych rejonach świata.

Polityka gospodarcza państw rozwiniętych nie może ograniczać się do wykorzystywania taniej siły roboczej przy tworzeniu wyłącznie najprostszych elementów w łańcuchach dostaw, ale aktywnie promować zakładanie filii innowacyjnych firm na terenach gospodarczo zapóźnionych. We władzach dominujących na światowych rynkach cyfrowych potentatów musi kiedyś znaleźć poparcie pogląd, że także w ich interesie jest uwzględnianie w swej polityce wymogów konsekwentnego zmniejszania nierówności cyfrowych. Poszerzanie dostępności technologii i wzmocnianie umiejętności cyfrowych szybko okaże się bowiem w rezultacie korzystne także dla nich.

Na naturalne zastrzeżenia, że takie działania pociągną za sobą znaczne koszty, odpowiedź jest prosta – jeszcze większe będą koszty związane z problemami migracyjnymi i nieuchronnymi konfliktami lokalnymi w państwach rozwijających się, w które wciąganych będzie wiele państw z nimi sąsiadujących. Przy okazji oferty takiej pomocy można będzie w dodatku wywierać korzystny wpływ na polityczne problemy w wielu krajach, stawiając jako swego rodzaju warunki współpracy demokratyzację ich politycznych działań. Przy braku odpowiednich działań kosztowne mogą okazać się także kłopoty na rynkach pracy w państwach rozwiniętych.

Ze względu na potencjalnie dramatyczne konsekwencje, w szczególności narastającą polityczną niestabilność w wielu państwach czy nasilanie się procesów masowych migracji – starania o zmniejszenie społecznych nierówności na świecie stały się obecnie wielkim wyzwaniem. Wyzwaniem z pewnością dorównującym wagą innym globalnym działaniom, na przykład polityki klimatycznej. Najwyższy czas, aby politycy świata, którzy przecież już dawno zdecydowali się aktywnie promować działania w sprawach zażegnania różnorodnych globalnych problemów, poważnie potraktowali zagrożenia wynikające z coraz powszechniej dostępnej wiedzy o globalnych konsekwencjach rosnących społecznych nierówności i uznali je za jedno z najistotniejszych współczesnych zagrożeń dla całej cywilizacji.